





CZEŚĆ TRZECIA

Faza finałowa
i
kontrstrategia Zachodu





Faza finałowa

Zawartość tej książki zaświadcza, że podczas ostatnich dwóch dekad [pisane w 1984 r.] Blok Komunistyczny osiągnął cele, zaprojektowane na dwie pierwsze fazy swojej dalekosiężnej polityki. Zostały skonsolidowane poszczególne reżimy komunistyczne. Partie Bloku Komunistycznego, z pomocą służb bezpieczeństwa, wybudowały swoją siłę, aktywną w ramach przywróconych do życia narodowych i międzynarodowych organizacji „frontowych”, przede wszystkim tych, które obejmowały związki zawodowe, intelektualistów i ludzi młodych. Dowodem wielkiego znaczenia, jakie do tych aktywności przywiązują Sowieci, jest fakt, że mianowano Szelepina na szefa organizacji sowieckich związków zawodowych, i pełnił on tę funkcję w latach 1967-1975. Za granicą ruch „dysydencki” zyskał wiarygodność i stabilną opinię, jako poważny, wewnętrzny czynnik polityczny w świecie komunistycznym. Osiągnięto również zadowalający stopień dostosowania w stosunku do podporządkowanej komunistom „zorganizowanej religii”. Zostały pobudowane ogniwa międzypartyjnych związków, trwałych i wykraczających poza formalną strukturę RWPG i Układu Warszawskiego.

W rezultacie tak konsekwentnych przygotowań, strategii komunistyczni są teraz gotowi do rozpoczęcia finałowej, ofen-

sywnej fazy dalekosiężnej polityki, która, ma się rozumieć, będzie wspólną walką o całkowity tryumf komunizmu. Dysponując wieloma partiami u władzy, ściśle powiązanymi ze sobą, które zawsze potrafią wykorzystywać okazje dla poszerzania swojej bazy i wykształcenia doświadczonych kadr, stratedzy komunistyczni są wyposażeni obecnie, przy realizowaniu swojej linii politycznej, w takie techniki i strategie gotowe do puszczenia w ruch, jakie byłyby w ogóle poza wyobraźnią Marksa, niedostępne do praktycznego użycia przez Lenina i nie do pomyślenia przez Stalina. Wśród takich, nierozpoznawalnych dawniej strategii, są: wprowadzenie fałszywej liberalizacji we Wschodniej Europie, a prawdopodobnie i w samym Związku Sowieckim, oraz wykorzystywanie fałszywej niezależności przez reżimy w Rumunii, Czechosłowacji i Polsce.

Zachodnia błędna interpretacja wydarzeń w Polsce

Ponieważ Zachód nie zdołał zrozumieć ani strategii komunistycznej, ani potęgi dezinformacji, ani uznać faktu zaangażowania do nich wszystkich zasobów służb bezpieczeństwa i wywiadów Bloku, z agentami wysokiego szczebla, posiadającymi wpływy polityczne, pojawienie się „Solidarności” w Polsce zostało przyjęte jako spontaniczne wydarzenie, porównywalne do Powstania Węgierskiego z roku 1956 i zwiastujące upadek komunizmu w Polsce. Fakt, że komunistyczne partie Włoch, Francji i Hiszpanii, wszystkie one zajęły pozycje pro-solidarnościowe, daje podstawy, by podejrzewać, że taka interpretacja jest uzasadniona.

Zachodnie błędne odczytywanie wydarzeń, spowodowało przepowiadanie sowieckiej interwencji w Polsce w roku 1981, a to okazało się nieusprawiedliwione. Taka postawa może doprowadzać do poważniejszych błędów w przyszłości.

Nowa analiza

Istnieją mocne podstawy, by twierdzić, że polska wersja „demokratyzacji”, oparta częściowo o model czechosłowacki, była przygotowywana i kontrolowana od początku, w ramach polityki i strategii Bloku. Od dwudziestu lat polska partia komunistyczna, PZPR, pracowała nad budową „dojrzałego społeczeństwa socjalistycznego”, w którym Partia i jej organizacje masowe mogłyby odgrywać aktywniejszą i skuteczniejszą rolę polityczną. W roku 1963 utworzono komisję ideologiczną Partii. 1973 roku ustanowiono nowe metody koordynowania działań organizacji młodzieżowych. W 1976 roku przyjęto nowe prawo, o kierowniczej roli Partii w budowie komunizmu [miało to formę zapisu w Konstytucji PRL], oraz postanowienia odnośnie wzajemnego oddziaływania partii komunistycznej z partiami satelickimi: „chłopską” (ZSL) i „demokratyczną” (SD). W tym samym roku wszystkie organizacje młodzieżowe, włącznie z tymi w wojsku, zostały połączone w jeden *Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej*.

Liczba członków Partii wzrosła z 1 miliona w roku 1960, do 3 milionów w roku 1980. W tym samym czasie liczba członków polskich związków zawodowych wzrosła z 5 milionów do 13 milionów. *Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej* miał 2 miliony członków w roku 1980. Pod koniec tego, 1980 roku, 85 procent wojskowej kadry oficerskiej było członkami Partii. Wszyscy Polacy pochodzenia żydowskiego zostali usunięci z armii.

W ciągu dwudziestoletniego procesu polscy przywódcy zostali w pełni włączeni w mechanizmy koordynacyjne Bloku, takie jak RWPG i Układ Warszawski, a także poprzez robocze spotkania dwustronne z innymi partiami komunistycznymi. Polskie służby bezpieczeństwa wzięły udział w konferencji wszystkich służb bezpieczeństwa Bloku, która odbyła się w Moskwie w roku 1959, na której postanowiono o nowej roli politycznej tych służb

w Bloku i w świecie, oraz zostały ulepszone sposoby koordynacji pomiędzy służbami. Polska była w liczbie krajów, które odwiedził Mironow, inicjator tej nowej roli politycznej bezpieki, o czym zdecydował, gdy był szefem *Wydziału Administracyjnego* KPZR.

Wydarzenia lat siedemdziesiątych

Znakiem czasu było, że dwie kluczowe figury ostatnich polskich wydarzeń, tak zwanej „odnowy” objęły bardzo ważne pozycje, wkrótce po „Praskiej Wiośnie” w 1968 roku: Jaruzelski został ministrem obrony, a Kania objął funkcję szefa wydziału administracyjnego polskiej partii komunistycznej, z odpowiedzialnością za sprawy polskiej służby bezpieczeństwa. W roku 1971 Gierek przejął stanowisko Pierwszego Sekretarza Partii od Gomulki, i w tym czasie Wałęsa, przyszły twórca Solidarności, rozpoczynał swoją pracę polityczną. Gierek i inni członkowie ważnych wydziałów partyjnych, włącznie z wydziałem administracyjnym pod przewodnictwem Kani, odbywali konsultacje ze swoimi odpowiednimi partnerami sowieckimi w Moskwie. W tym samym roku przywódcy Polski odbyli też parę spotkań z kierownictwem Czechosłowacji. W roku 1973 została podpisana umowa o ideologicznej współpracy pomiędzy dwiema partiami. W roku 1977 delegacja pod przewodnictwem Gierka, podpisała umowę o dalszym wzmacnianiu współpracy między nimi. Gierek brał także udział w krymskich spotkaniach na szczycie w latach siedemdziesiątych, na których dyskutowano o kwestiach strategicznych.

W latach siedemdziesiątych Kania został awansowany na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, oraz na członka Politbiura, z odpowiedzialnością za nadzorowanie wojska i służby bezpieczeństwa. Działał on także jako główny łącznik rządu do

kontaktów z politycznie aktywnym Kościołem Rzymsko-katolickim. Gdy rozpoczęła się „odnowa”, Kania nadal był awansowany na przywódcę Partii. Dwaj inni szefowie służby bezpieczeństwa także zostali awansowani. Moczar na członka Politbiura, a Kowalczyk na stanowisko wicepremiera. Te awanse są wskazówką, nie pozostawiającą wątpliwości, o uczestniczeniu Kani w przygotowywaniu polskiej „odnowy”.

Finał przygotowań do „odnowy”

Przez dwa lata poprzedzające „odnowę” odbywały się intensywne konsultacje pomiędzy przywódcami polskimi i sowieckimi, oraz wysokimi członkami Partii. Wśród ważniejszych punktów programu, poza spotkaniami w ramach RWPG i Układu Warszawskiego, były: nominacja nowego ambasadora sowieckiego w Polsce w roku 1978 (Aristow, zasłużony członek Partii z Leningu); konferencja państw-członków Bloku w Moskwie (z obecnością Polaków), poświęcona sprawom organizacyjnym i organizacjom masowym; wizyta Jaruzelskiego w Moskwie w roku 1978; spotkanie Jaruzelskiego z Naczelnym Dowódcą Sił Układu Warszawskiego w 1979 r.; dwa spotkania w roku 1978 i 1979 pomiędzy sowieckimi i polskimi urzędnikami partyjnymi, odpowiedzialnymi za strategię i koordynację ruchu komunistycznego, na których dyskutowano o kwestiach międzynarodowych i ideologicznych; wizyty w Moskwie Kruczka, szefa organizacji polskich związków zawodowych, oraz Szydłaka, szefa *Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Sowieckiej*, który omawiał problematykę wzmocnienia współpracy polsko-sowieckiej ze swoim odpowiednim partnerem ze strony sowieckiej, Szytikowem. Ta ostatnia wizyta jest szczególnie interesująca, gdyż między lutym a sierpniem 1980 – tuż przed „odnową” – Szydłak został szefem polskich związków zawodowych.

W roku 1979 Gierek odbył dwie narady z Breżniewem, oraz oddzielne spotkania z partyjnymi komunistycznymi przywódcami: czechosłowackim, wschodnioniemieckim, zachodnioniemieckim i francuskim. Na spotkaniu z Breżniewem na Krymie w sierpniu 1979, dyskusja skupiła się na „*sprzyjających nowych warunkach dla wspólnej akcji w Europie*”. W lutym 1980 r. w sowieckiej publikacji pisano na temat wzmocnienia bratnich więzi pomiędzy tymi dwoma krajami, co było rezultatem porozumień, osiągniętych na ich spotkaniach.

Delegacja partii polskiej brała udział w konferencji 29 partii na Węgrzech, w grudniu 1979 r.; omawiano na niej stosunki między komunistami a socjaldemokratami, oraz perspektywy dla europejskiego bezpieczeństwa. Susłow, były główny sowiecki ideolog i strateg był przewodniczącym delegacji sowieckiej, na zjazd polskiej Partii w lutym 1980. Na tym zjeździe Gierek zaatakował NATO oraz rozmieszczanie pocisków jądrowych w Europie Zachodniej, i zaoferował swoją pomoc, jako gospodarza konferencji Wschód-Zachód w sprawach rozbrojenia, w Warszawie. W maju 1980 przybyli do Warszawy, na konferencję przywódców państw Bloku Komunistycznego: Breżniew, Gromyko i inni wyżsi sowieccy członkowie Partii. W przemówieniu wstępnym Gierek powiedział, że ta konferencja otworzy nowe perspektywy dla pokoju i bezpieczeństwa w Europie i na świecie. Przemówienie Gierka było jedyną częścią, z całego programu konferencji, która została opublikowana.

Odbywały się częste konsultacje pomiędzy polskimi urzędnikami partyjnymi, odpowiedzialnymi za prasę, radio i telewizję, a ich sowieckimi partnerami-odpowiednikami, co sugeruje, że odbywało się przygotowywanie mediów sowieckich i polskich na nadchodzące, ważne wydarzenia.

Breżniew przyznał honorowe odznaczenie Gierkowi i Jaruzelskiemu w roku 1978, a Gierek w lutym 1980 odznaczył Rusa-

kowa, szefa wydziału KPZR do spraw Bloku. Te odznaczenia mogą być rozumiane jako uznanie dla ich wkładu, który wnieśli w przygotowywanie samej „odnowy” i niektórych kluczowych postaci tej „odnowy”. Można także domyślać się, że zejście Gierka ze sceny politycznej, już zostało przewidziane na tym etapie. Niewątpliwie, miał on całkowitą rację, mówiąc tuż po swojej dymisji, że *„właściwe oszacowanie rozwoju wydarzeń w Polsce w latach siedemdziesiątych mogło będzie nastąpić tylko z pewnej perspektywy czasu”*.

Wszystkie przytoczone wyżej argumenty skłaniają do wyciągnięcia wniosku, że główne wydarzenie w Polsce w roku 1980, „odnowa”, była planowana z dużym wyprzedzeniem przez polską partię komunistyczną, przy współpracy z jej sowieckimi i blokowymi sojusznikami, oraz przy zakreśleniu widoków na przyszłe szerzenie strategii komunistycznej dalej, na Europę. Ten wniosek jest poparty również innymi dowodami, które świadczą o zaangażowaniu się partii komunistycznej w tworzenie i działanie Solidarności.

Partia polskich komunistów wewnątrz Solidarności

Sam Kania ujawnił, że około 1 miliona członków partii należało do „Solidarności”. W roku 1981, spośród 200 członków Komitetu Centralnego PZPR, 42 osoby były jednocześnie członkami „Solidarności”. Bogdan Lis, zastępca Wałęsy, był członkiem Komitetu Centralnego Partii. Zofia Grzyb, inna liderka „Solidarności”, była członkiem Politbiura.

Ci przywódcy nie zostali usunięci z Partii za swoje członkostwo w „Solidarności”. Przeciwnie, „Solidarność” uznawała przewodnią rolę Partii, a Partia uznawała istnienie „Solidarności”. Kania i Moczar wydali nawet przychylnie temu oświadczenia. „Solidarność” korzystała z dostępu do mediów, kontrolowanych

przez państwo. Nie stwarzano przeszkód w szerokich, zagranicznych podróżach Wałęsy; w rzeczywistości to polski ambasador w Japonii, który potem, po wprowadzeniu stanu wojennego, zbiegł na Zachód, pomagał w ustanowieniu dla Wałęsy kontaktów z japońskimi związkami zawodowymi.

Po zerwaniu dezinformacyjnych zaciemnień jak to uczyniłem poprzednio, staje się jasne, że zmiany w przywództwie polskiej partii, od Gierka poprzez Kanię do Jaruzelskiego, nie były rezultatem walki o władzę pomiędzy frakcjami wśród przywództwa, lecz wynikały z rozwoju poszczególnych etapów procesu „odnowy”, w planowaniu którego uczestniczyli, w równym stopniu, wszyscy przywódcy.

Wizyty Kani i innych polskich przywódców w Moskwie, oraz wizyty Susłowa i Gromyki w Polsce w kwietniu i lipcu 1981 r., były częścią dokładnej koordynacji, na wysokim szczeblu oraz dostosowywaniem na bieżąco, uzgodnionego wcześniej planu strategicznego; nie ma dowodów wywieranie nacisku na polskich przywódców.

Sowieckie manewry wojskowe i morskie w sąsiedzkiej okolicy polskich granic, podczas gdy była realizowana „odnowa” Polsce, na pewno były zaplanowane i z wyprzedzeniem uzgodnione z rządami Polski i Niemiec Wschodnich, jako ostrzeżenie dla narodu polskiego, a także ludności wschodniemieckiej, że nigdy nie będzie możliwości, aby prawdziwe uczucia antykomunistyczne mogły wydostać się spod kontroli.

Motywy do utworzenia „Solidarności”

Podobnie jak z „Praską Wiosną” roku 1968, na motywy dla polskiej „odnowy” złożyła się kombinacja czynników wewnętrznych i zewnętrznych. W skali wewnętrznej celem było poszerzenie bazy politycznej dla partii komunistycznej, wewnątrz zwią-

ków zawodowych, oraz przekształcenie wąskiej, elitarniej dyktatury Partii, w leninowską dyktaturę całej klasy pracującej, która ożywiłaby polski system polityczny i ekonomiczny. „*Odnowa*” podążała zgodnie z wytycznymi Lenina, z jego przemówienia na kongresie Kominternu w lipcu 1921 roku. „*Nasza jedyna obecnie strategia*”, mówił Lenin, „*to stać się silniejszym, a co za tym idzie, mądrzejszym, bardziej racjonalnym, bardziej oportunistycznym. Im bardziej będziemy oportunistyczni, tym szybciej zgromadzą się masy dookoła nas. Gdy zwyciężymy nad masami przez naszą racjonalną postawę, użyjemy wtedy ofensywnej taktyki, w najściślejszym znaczeniu tego słowa*”.

Polskie związki zawodowe przed „odnową” cierpiały z powodu piętna kontroli partyjnej. Ewentualne próby zastosowania leninowskich zasad do tworzenia nowej organizacji związku zawodowego poprzez odgórne decyzje rządowe, nie usunęłyby tego piętna. Nowa organizacja musiała więc jawić się, jako utworzona całkowicie od dołu. Jej niezależność musiała zostać ustanowiona poprzez starannie wykalkulowaną i kontrolowaną konfrontację z rządem.

Początki ruchu „Solidarności” w stoczni noszącej imię Lenina, śpiewanie „Międzynarodówki”, używanie przez członków Solidarności starego sloganu: „*Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!*” oraz stała obecność portretu Lenina, wszystkie te rzeczy pasują do faktu ukrytego kierowania organizacją przez Partię. Bez tego przewodnictwa i pomocy, to dyscyplina „Solidarności”, a przede wszystkim fakt odniesienia sukcesu w negocjacjach z polskim rządem, byłyby niemożliwe. Ukryte wpływy Partii wewnątrz polskiego Kościoła Katolickiego, działały na związkowców jako czynnik powodujący umiarkowanie, oraz zapewniający kompromis pomiędzy „Solidarnością” a rządem.

W skali międzynarodowej, strategiczne cele, stojące za utworzeniem „Solidarności”, są zbliżone do tych z czasów „Praskiej

Wiosny”. W skrócie, miały one na celu oszukać zachodnie rządy, polityków i ogół opinii publicznej, co do rzeczywistej natury współczesnego komunizmu w Polsce, zgodnie z taktyką osłabiania i wzorcowego ewoluowania dezinformacji. Mówiąc bardziej konkretnie, intencją było wykorzystanie „Solidarności” do propagowania wspólnych działań z wolnymi związkami zawodowymi, socjaldemokratami, katolikami oraz innymi grupami religijnymi, dla dalszego wspierania celów strategii komunistycznej w krajach wysoko rozwiniętych, a w mniejszym stopniu w Trzecim Świecie. Nazwa „Solidarności” sama w sobie stanowi symbol i świetnie się do tych celów nadawała, co jest jaśniejsze do zrozumienia, gdy uwzględni się fakt sponsorowania przez państwo podróży Wałęsy do związków zawodowych we Francji, Włoszech i Japonii oraz jego wizyt w Watykanie.

Dążenia „Solidarności” do wzmacniania swoich międzynarodowych więzi były częścią szerszego wysiłku ze strony międzynarodowego ruchu komunistycznego, ukierunkowanego na upowszechnienie i umacnianie własnej strategii.

W lutym 1981 r. Breżniew mówił o nowych, sprzyjających warunkach dla spójności działań w światowym ruchu związkowym. Komunistyczna *Światowa Federacja Związków Zawodowych* oraz regionalne europejskie, latynoamerykańskie i arabskie ciała związkowe nasiliły swoje kampanie przeciwko monopolom, oraz za rozbrojeniem. Spotkania w Moskwie w październiku 1980 r., oraz w Berlinie w marcu 1981 r., były poświęcone dyskusjom na temat solidarności klasy robotniczej i nowych form współpracy związków zawodowych różnych orientacji politycznych. Sowiecka delegacja związków zawodowych przybyła do Włoch na rozmowy z trzema głównymi włoskimi federacjami związków zawodowych. Wpływ „Solidarności” był odczuwany wszędzie poprzez ruch robotniczy, nawet w Stanach Zjednoczonych, gdzie lewica wykazywała zainteresowanie doświadczeniami „Solidar-

ności”. Intencją komunistów było i pozostanie, wykorzystywanie tego wpływu do swoich celów strategicznych.

Utworzenie „Solidarności” i początkowy okres jej działania jako związek zawodowy, może być odczytywane jako eksperymentalna, *pierwsza faza polskiej „odnowy”*. Mianowanie Jaruzelskiego, wprowadzenie stanu wojennego, oraz zawieszenie „Solidarności”, *stanowi drugą fazę*, przeznaczoną na wprowadzenie tego ruchu pod ścisłą kontrolę oraz zapewnienie stanu politycznej konsolidacji.

W trzeciej fazie można oczekiwać [pisane w 1984 r.], że zostanie uformowany rząd koalicyjny, skupiający przedstawicieli partii komunistycznej, reprezentantów reaktywowanej „Solidarności”, oraz Kościoła. W tym rządzie mogłoby się znaleźć również kilku tak zwanych „liberałów”.

Tego rodzaju rząd, w nowym stylu we Wschodniej Europie, byłby odpowiednio wyposażony i przygotowany do rozwijania strategii komunistycznej, poprzez prowadzenie kampanii na rzecz rozbrojenia, na rzecz „stref bezatomowych” w Europie, być może nawet w sprawie powrotu do *Planu Rapackiego*, ale przede wszystkim za rozwiązaniem NATO i Układu Warszawskiego, aż po ostateczne ustanowienie neutralnej, socjalistycznej Europy. Uaktywnienie innych elementów strategii komunistycznej na Europę, takich jak eurokomunizm i negocjacje KBWE, nastąpiłoby w odpowiedniej porze, by zgrać je w czasie z ukonstytuowaniem się takiego rządu.

Można oczekiwać nasilonej kampanii solidarnościowej pomiędzy związkami zawodowymi i ruchami pokojowymi z Europy Wschodniej i Zachodniej; faktyczne przygotowania już trwają. W październiku 1980, w Budapeszcie, na konferencji pięciuset narodowych organizacji młodzieżowych, została powołana nowa, wszech europejska struktura do spraw organizacji młodzieżowych. We wrześniu 1980 w Sofii odbyło się spotkanie *Światowe-*

go Parlamentu, w którym wzięły udział czołowe komunistyczne autorytety od wspólnych, zjednoczonych działań. Reaktywowano *Sowiecki i Wschodnioeuropejski Komitet Bezpieczeństwa Europejskiego*. W marcu 1981 r. odbyła się w Moskwie narada parlamentarzystów z państw komunistycznych, na której Szytikow był postacią z centrum uwagi.

Jest coraz więcej oznak, że trwają przygotowania do wprowadzenia w życie komunistycznych inicjatyw, dotyczących Niemiec i jest to pomyślane jako kluczowe wyjście w kierunku neutralnej, socjalistycznej Europy. Do tych przygotowań należy zaliczyć spotkanie w 1980 roku na Krymie, między Breżniewem, a wschodnioniemieckim przywódcą Honeckerem, na którym omawiano projekt kolejnej europejskiej konferencji w sprawie rozbrojenia. Podobne rozmowy robocze odbywały się między komitetami pokojowymi, sowieckim i zachodnioniemieckim, w lutym 1980 r. Specjalista od spraw niemieckich, Czyrek, został mianowany polskim ministrem spraw zagranicznych. Inny specjalista od spraw Niemiec, Kwicinskij, pod koniec 1981 roku został wybrany na głównego negocjatora w genewskich rozmowach, dotyczących redukcji broni jądrowej.¹ Winkelman, były przewodniczący wydziału międzynarodowego wschodnioniemieckiej partii komunistycznej, w marcu 1981 został mianowany na stanowisko ambasadora w Związku Sowieckim. Falin, zasłużony członek KPZR i były ambasador w Niemczech Zachodnich, został mianowany na wiceprzewodniczącego *Stowarzyszenia ZSRR-Niemcy Zachodnie*, zaś Zamiatin, członek *Komitetu Centralnego* KPZR, otrzymał nominację na stanowisko szefa sekcji parlamentarzystów sowieckich do kontaktów z Niemcami Zachodnimi.

Można oczekiwać, że odnowiony ruch „Solidarności” ogarnie też swoimi wpływami Amerykę Łacińską, skupiając razem socjaldemokratów, katolików i ludzi postępowych, przeciwko dykta-

turom wojskowym. W tej dziedzinie również daje się zauważyć oznaki przygotowań. W kwietniu 1981 roku miało miejsce w Moskwie spotkanie przywódców sowieckich i latynoamerykańskich związków zawodowych, odbywały się też inne, sponsorowane przez *Światową Federację Związków Zawodowych*, narady i spotkania przygotowawcze przed *Światowym Kongresem Związków Zawodowych o Różnej Orientacji* (World Congress of Different Orientation) na Kubie.

Zagrożenia dla Zachodu ze strony polskiej „odnowy”

Rząd koalicyjny w Polsce w rzeczywistości okazałby się totalitarny, pod nowym, podstępny i bardziej niebezpiecznym przebraniem. Przyjęty jako spontanicznie ukonstytuowany, o nowej formie wielopartyjnego, półdemokratycznego reżimu, w istocie służyłby podkopywaniu oporu przeciwko komunizmowi, wewnątrz i na zewnątrz Bloku. Na Zachodzie byłaby coraz bardziej kwestionowana potrzeba łożenia ogromnych wydatków na obronę. Pojawiłyby się nowe możliwości do oddzielania Europy od Stanów Zjednoczonych, następnie zneutralizowania Niemiec i zniszczenia NATO. Przy również zagrożonych amerykańskich wpływach w Ameryce Łacińskiej, ten etap posłużyłby Blokowi Sowieckiemu do wprowadzenia rzeczywistych zmian rewolucyjnych w świecie zachodnim, poprzez fałszywe zmiany w świecie komunistycznym.

We właściwym czasie można doprowadzić do „liberalizacji” w Polsce i wszędzie indziej, ale zawsze będzie to służyło odnowie omawianych tu reżimów komunistycznych. Działalność fałszywej opozycji będzie dalej wprowadzać w błąd opinię i niweczyć wysiłki prawdziwej opozycji w komunistycznym świecie. W zakresie międzynarodowym, rolę „dysydentów” będzie przekonanie Zachodu, że „liberalizacja” jest spontaniczna oraz nie-

kontrolowana. „Liberalizacja” stworzy sprzyjające warunki do ustanowienia solidarności pomiędzy związkami zawodowymi i intelektualistami w światach komunistycznym i niekomunistycznym. Z czasem takie przymierza wygenerują nowe formy wywierania nacisków na zachodni „militaryzm”, „rasizm”, oraz „kompleksy wojskowo-przemysłowe” i będą orędować za rozbiciem i zmianami strukturalnymi, jakie przewidział Sacharow w swoich pracach.

Jeśli „liberalizacja” okaże się pomyślna i będzie przyjęta na Zachodzie jako rzeczywistość, może jej nawet towarzyszyć spektakularne wycofanie się z Układu Warszawskiego jednego czy dwóch krajów komunistycznych, by posłużyły jako model „neutralnego” socjalistycznego państwa oraz przykład do naśladowania przez całą Europę. Niektórzy „dysydenci” już o tym mówią.

Można oczekiwać, że Jugosławia będzie odgrywać dobrze widoczną rolę w nowym scenariuszu. Manifestowanie się rywalizacji chińsko-sowieckiej o wpływy w Europie może potoczyć się według scenariusza „walki o hegemonię”, co już się dzieje w Azji Południowo-Wschodniej. Celem tego byłyby próby tworzenia nowych, fałszywych przymierzy pomiędzy potęgami komunistycznymi a niekomunistycznymi oraz rozbicie istniejącej struktury NATO i zastąpienie jej przez system zbiorowego bezpieczeństwa europejskiego, co doprowadziłoby do ostatecznego wycofania amerykańskiej obecności wojskowej z Europy Zachodniej i do wzrostu wpływów komunistycznych w tym rejonie.

Jest to skutkiem zręcznych i elastycznych manewrów, takich jak te, dzięki którym rządzące partie komunistyczne znajdują sposoby, na dostarczanie międzynarodowemu ruchowi komunistycznemu wsparcia strategicznego, tak, jak to miał na myśli Togliatti; a które to działania różnią się kontrastowo od niszczącej sztywności postępowania z okresu stalinowskiego.

Ostatnie podróże przewodniczącego Hua do Jugosławii i Rumunii, a także coraz bliższe związki partii francuskiej i włoskiej z Chińczykami, są zwiastunami mającego nadejść stanu rzeczy. W rzeczywistości, stosując „nową metodologię”, można dostrzec coraz więcej oznak, wskazujących na to, że początek finałowej fazy komunistycznej dalekosiężnej polityki jest już bliski. „Aresztowanie” i „wygnanie” Sacharowa, okupacja Afganistanu, rozwój wypadków w Polsce oraz iracka napaść na Iran jesienią 1980 r., są wśród tych wskaźników.

Dwa ostatnie mają szczególne znaczenie strategiczne. Rozwój wypadków w Polsce przedstawia się jak wielki krok w kierunku finałowej fazy strategii komunistycznej na Europę. Iracki atak na Iran wygląda jak wspólny wysiłek radykalnych krajów arabskich, z których każdy jest w układzie zjednoczonego frontu ze Związkiem Sowieckim, przeciwko „imperializmowi”, więc wykorzystują dualne taktyki (przejawy wrogości ze strony Iraku, a pomoc od Syrii i Libii) z jednym nadrzędnym celem, doprowadzenia Iranu do antyzachodniego przymierza z nimi. Celem takiego przymierza byłoby przejęcie kontroli nad tym strategicznie żywotnym terenem Bliskiego Wschodu. Pomimo czystek komunistów w Iraku, dokonywanych rzekomo przez Saddama Husseina oraz jego umiarkowania w postawie wobec Stanów Zjednoczonych, w dalszym ciągu otrzymuje on dostawy broni od państw komunistycznych, podobnie jak jego irańscy przeciwnicy.

Następne pięć lat będzie z pewnością okresem intensywnych zmagania. Zaznaczy się to wielką, skoordynowaną ofensywą komunistyczną, zamierzoną, by realnie wykorzystywać sukcesy programów strategicznej dezinformacji ostatnich dwudziestu lat, a nade wszystko wykorzystywać kryzysy i błędy, jakie w zachodniej polityce popełniano wobec Bloku Komunistycznego. Bo- wiem głównym celem komunistów będzie spowodowanie wielkiego i nieodwracalnego przechylenia równowagi, istniejącej

między światowymi potęgami, na korzyść Bloku Sowieckiego, jako przygotowań wstępnych do ideologicznego finału: ustanowienia światowej federacji państw komunistycznych.

Istnieje wiele opcji strategicznych, którymi dysponują komunistyczni stratedzy i które mogą być wykorzystywane w różnych kombinacjach, dla osiągnięcia zamierzonego celu. Niemożliwe byłoby wyliczyć je wszystkie, ale jest pięć opcji do zastosowania we wzajemnie połączonych wariantach, przedstawiają się one w następujący sposób:

- Σ Ścisłejsze sprzymierzanie się niezależnej, socjalistycznej Europy z Blokiem Sowieckim, przy równoległym zjednoczeniu się Stanów Zjednoczonych i Chin z Japonią w zależności od tego czy pójdzie w kierunku socjalizmu, czy jednak pozostanie konserwatywna; Japonia mogłaby przyłączyć się do którejkolwiek z tych dwóch opcji;
- Σ Wspólne dążenie Bloku Sowieckiego i socjalistycznej Europy do znalezienia sprzymierzeńców w Trzecim Świecie przeciwko Stanom Zjednoczonym i Chinom;
- Σ Na polu militarnym, intensywne wysiłki w celu uzyskania rozbrojenia jądrowego Amerykanów;
- Σ W dziedzinie ideologicznej i politycznej, zrealizowanie teorii *zbieżności* (konwergencji) Wschód-Zachód, na komunistycznych warunkach;
- Σ Ustanowienie światowej federacji państw komunistycznych.

W każdej z tych opcji „strategia nożyczek” odegra swoją rolę, po czym, prawdopodobnie w końcowym momencie, ostrza nożyczek złączą się razem. Zniknie wtedy element wyraźnej dualności w polityce sowieckiej i chińskiej. Ukrywana dotąd, ścisła koordynacja działań między nimi, stanie się widoczna i dominująca. Sowietci i Chińczycy oficjalnie i jawnie się pogodzą. W ten

sposób „strategia nożyczek” przekształci się logicznie w „strategię jednej zaciśniętej pięści”, aby utrwalić fundamenty i dostarczyć siły napędowej dla światowej federacji komunistycznej.

Pożądana opcja europejska mogłaby być rozwijana poprzez nawrót do kontrolowanej „demokratyzacji” na wzór czechosłowacki, prawdopodobnie włączając Czechosłowację i Związek Sowiecki. Intensyfikacja „twardogłowej” polityki oraz represyjno-agresywnych metod w ZSRR, których przykład stanowią aresztowanie Sacharowa i okupacja Afganistanu, zapowiada konieczność przestawienia się na „demokratyzację”, która być może nastąpi wraz z odejściem Breżniewa ze sceny politycznej. [Następne spostrzeżenia zostały zapisane przez autora przed śmiercią Breżniewa, po nich będą komentarze, odnośnie wydarzeń po jego śmierci poczynając od podrozdziału: „Komentarze na temat mianowania Andropowa i innych wydarzeń po śmierci Breżniewa”] Następcą Breżniewa prawdopodobnie zostanie ktoś w rodzaju sowieckiego Dubczeka. Ale ta sukcesja będzie ważna jedynie w sensie reprezentacyjnym. Rzeczywistość wspólnego przywództwa oraz wspólne zaangażowanie się przywódców w nową doktrynę i dalekosiężną politykę, pozostaną nienaruszone. Niewykluczone, że właśnie wtedy zostanie podane do publicznej wiadomości, iż gospodarcze i polityczne podstawy komunizmu w Związku Sowieckim zostały ugruntowane, wobec czego można będzie przejść do demokratyzacji. Dostarczyłoby to argumentów dla wprowadzenia nowego zestawu „reform”.

Reżim Breżniewa i jego neostalinowskie działania przeciwko „dysydentom” oraz wojna w Afganistanie, zostaną potępione, tak jak w roku 1968 został potępiony reżim Novotnego. W dziedzinie ekonomicznej należy oczekiwać, że reformy gospodarcze sprowadzą sowieckie praktyki do modelu jugosłowiańskiego, a może nawet do zachodnich modeli państwa socjalistycznego. Niektóre ministerstwa gospodarcze mogłyby zostać rozwiązane;

kontrola byłaby bardziej zdecentralizowana; istniejące fabryki i zakłady przemysłowe mogłyby zostać przekształcone w samorządzące się indywidualne firmy; będą zdecydowanie powiększone materialne zachęty; niezależna rola technokratów, rad robotniczych i związków zawodowych została by zwiększona; natomiast wyraźnemu pomniejszeniu uległaby kontrola Partii nad całą ekonomią. Takie reformy opierałyby się na sowieckich doświadczeniach z lat dwudziestych i sześćdziesiątych, a także na doświadczeniach jugosłowiańskich. Partia byłaby mniej widoczna, lecz dalej kontrolowałaby gospodarkę spoza sceny, jak poprzednio. Celowo obecnie podkreślany obrazek stagnacji i niedostatków powinien być postrzegany jako przygotowania do mylących innowacji, istnieją zamierzenia by nadać tym innowacjom większą siłę oddziaływania na Zachodzie, kiedy zostaną wprowadzone.

Polityczna „liberalizacja” i „demokratyzacja” poszłyby w ślady generalnych wytycznych z czechosłowackiej próby z roku 1968. Wtedy, w 1968, mógł to być manewr z zakresu politycznego eksperymentu, jaki Mironow miał na myśli już w roku 1960. „Liberalizacja” z pewnością będzie widowiskowa i wywierająca wrażenia. W oficjalnych wypowiedziach mogłyby znaleźć się komunikaty o zmniejszeniu roli partii komunistycznej; jej monopol zostałby umniejszony w sposób zauważalny. Mogłoby nastąpić również ostentacyjne rozdzielenie władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Rada Najwyższa mogłaby otrzymać więcej reprezentacyjnej władzy, a jej przewodniczący i deputowani większą pozorną niezależność. Mogłyby zostać rozdzielone stanowiska prezydenta Związku Sowieckiego i Pierwszego Sekretarza partii. KGB zostałaby „zreformowana”. Dysydenci w kraju uzyskaliby amnestię, a ci za granicą, zezwolenie na powrót do kraju, niektórzy z nich objęliby przywódcze stanowiska w rządzie. Sacharow mógłby zostać włączony w jakiejś roli do rządu, albo uzyskać pozwolenie na wykładanie na zagranicznych uczelniach.

Więcej widocznych swobód uzyskaliby artyści i twórcy oraz organizacje kulturalne i naukowe, takie jak związki pisarzy, Akademia Nauk, a także związki zawodowe. Kluby polityczne zostałyby otwarte także dla osób nie będących członkami partii komunistycznej. Dysydency liderzy mogliby utworzyć jedną, lub więcej alternatywnych partii politycznych. Cenzura zostałaby złagodzona, kontrowersyjne książki, przedstawienia teatralne, filmy oraz dzieła sztuk pięknych mogłyby być publikowane, grane i wystawiane. Wielu wybitnych artystów, przebywających obecnie i działających twórczo za granicą, wróciłoby do Związku Sowieckiego i kontynuowałoby swoją karierę zawodową. Przyjęto by konstytucyjne poprawki, aby zagwarantować wypełnianie *Postanowień Helsińskich* i podtrzymywano by wrażenia, że są one realizowane. Sowieccy obywatele uzyskaliby większą swobodę podróżowania. Obserwatorzy zachodni oraz z Organizacji Narodów Zjednoczonych zostaliby zaproszeni do Związku Sowieckiego, żeby mogli być świadkami reform, ich wprowadzania i działania.

Ale, podobnie jak było to w przypadku Czechosłowacji, ta „liberalizacja” byłaby wykalkulowana i zwodnicza w tym znaczeniu, że zostałaby wprowadzona od góry. Mianowicie zostałaby przeprowadzona przez Partię, poprzez wszystkie komórki partyjne i indywidualnych członków Partii w rządzie, w Radzie Najwyższej, w sądach i machinie wyborczej; wprowadzałby ją KGB poprzez swoich agentów wśród intelektualistów i naukowców. Byłaby to kulminacja planów Szelepina. Tak przeprowadzona „liberalizacja” przyczyniłaby się do stabilizacji reżimu w skali kraju, oraz do osiągnięcia zaplanowanych celów za granicą.

Aresztowanie Sacharowa w styczniu 1980 r., wywołuje pytanie, dlaczego KGB, który w przeszłości z sukcesami chronił tajemnice państwowe i prześladował opozycję, utajniając jednocześnie występki reżimu, stał się nagle tak nieskuteczny teraz? A

szczególnie, dlaczego pozwolił Zachodowi na dostęp do Sacharowa oraz dlaczego aresztowanie go i fakt wygnania wewnętrznego, zostały tak bezinteresownie nagłośnione? Najbardziej prawdopodobną odpowiedzią jest ta, że aresztowanie Sacharowa i nękanie innych dysydentów ma na celu przygotowanie przyszłej amnestii, jako bardzo wiarygodnej i przekonującej. W takim razie ruch dysydencki jest obecnie przygotowywany na kulminacyjne uwięczenie swojej roli strategicznej, a tą będzie przekonanie Zachodu o autentyczności sowieckiej „liberalizacji”, gdy ona nastąpi. Kolejni uciekinierzy z kraju, wysokiego szczebla, albo różni „urzędowi emigranci” mogą pojawić się na Zachodzie, za nim nastąpi zmiana w polityce.

Zapowiedź realizowania Postanowień Helsińskich przez Sowietów przypomina, że *Konferencję w Helsinkach* zwołały kraje Układu Warszawskiego, przy organizacyjnej pomocy sowieckiego agenta „Timo” z Helsinek. To oni rozpoczęli rozmowy o bezpieczeństwie europejskim i nalegali na kontynuowanie procesu KBWE. Ponieważ Sowietci podpisali *Porozumienia KBWE*, można było oczekiwać, że będą ich przestrzegać, a przynajmniej będą udawać, że je realizują. Tymczasem w ZSRR ma miejsce ostentacyjne nierealizowanie umów KBWE, zauważone na konferencjach w Belgradzie i Madrycie, które były kontynuacją helsińskiego spotkania; taka więc ostentacja, w połączeniu z zapowiedzią przestrzegania porozumień z Helsinek, jest taktycznym wzmocnieniem przyszłego efektu politycznego, gdy Sowietci i kraje Bloku zastosują przestawienie się na pozorne realizowanie uchwał KBWE, w finałowej fazie dalekosiężnej polityki.

“Liberalizacja” we Wschodniej Europie mogłaby, prawdopodobnie, spowodować w Czechosłowacji powrót do władzy Dubczeka i jego współpracowników. Jeśli ten proces zostałby rozszerzony na Niemcy Wschodnie, to możnaby się nawet spodziewać upadku muru berlińskiego.

Przyjęcie przez Zachód nowej „liberalizacji” jako wydarzenia autentycznego, stworzyłoby warunki do rozszerzenia zasięgu strategii komunistycznej na Stany Zjednoczone, Europę Zachodnią oraz, być może, Japonię. „Praska Wiosna” była przyjęta na Zachodzie, i to nie tylko przez lewicę, jako spontaniczna i prawdziwa ewolucja komunistycznego reżimu, w formie demokratycznego i humanitarnego socjalizmu, pomimo faktu, że ogólnie reżim, struktury Partii i jej cele, pozostawały niezmienione. Ten mechanizm działania został już opisany. Wprowadzona na szerszą skalę, „liberalizacja” w Związku Sowieckim i wszędzie indziej miałaby jeszcze silniejszy efekt. Mógłby zostać reaktywowany eurokomunizm. Mogłaby być zintensyfikowana presja na utworzenie zjednoczonych frontów z udziałem partii komunistycznych i socjalistycznych oraz związków zawodowych, w skali narodowej i międzynarodowej. Tym razem socjaliści mogliby naprawdę wpaść w pułapkę. Rządy zjednoczonych frontów, pod silnym wpływem komunistycznym, mogłyby przejąć władzę we Francji, Włoszech i najpewniej w innych jeszcze krajach. Wszędzie zostałyby reaktywowane wpływy partii komunistycznych i uruchomiono by ich potężną bazę majątkową. Znaczna część Europy mogłaby się przekształcić w lewicowy obóz, zostawiając jedynie parę punktów oporu konserwatywnego.

Wzrastałaby również presja na przyjęcie rozwiązania problemu niemieckiego, w którym pewna forma konfederacji pomiędzy Wschodnimi a Zachodnimi Niemcami byłaby połączona z neutralnością całości państwa i zawarciem traktatu przyjaźni ze Związkiem Sowieckim. Francja i Włochy pod nowymi rządami „frontowymi”, zdecydowałyby się na podzielenie swojego losu z Niemcami i Związkiem Sowieckim, Wielka Brytania stanęłaby przed koniecznością wyboru między neutralną Europą, a Stanami Zjednoczonymi.

Nie można jednak oczekiwać, że NATO przetrwałoby ten proces. Czechosłowacy, w kontraście do ich zachowania z roku 1968, tym razem mogliby podjąć inicjatywę wraz z Rumunami i Jugosłowianami, i wysunąć propozycję (w kontekście KBWE) rozwiązania Układu Warszawskiego w zamian za rozwiązanie NATO. Zniknięcie Układu Warszawskiego miałoby małe skutki dla sprawności koordynacji Bloku Komunistycznego, lecz rozwiązanie NATO oznaczałoby z pewnością opuszczenie europejskiego kontynentu przez oddziały amerykańskie i w konsekwencji bliższe europejskie przymierze ze „zliberalizowanym” Blokiem Sowieckim. Być może na dłuższą metę podobny proces mógłby negatywnie wpłynąć na stosunki pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonią, co mogłoby doprowadzić do zniesienia paktu bezpieczeństwa między nimi.

EWG w obecnym kształcie nie stanowiłoby przeszkody w zneutralizowaniu Europy i w wycofaniu wojsk amerykańskich, nawet gdyby zostało powiększone. A nawet mogłoby te procesy przyspieszyć. Zaakceptowanie EWG przez partie eurokomunistyczne w latach siedemdziesiątych, po okresie opozycji z lat sześćdziesiątych, sugeruje, że taki pogląd jest podzielany przez komunistycznych strategów. Wysiłki Jugosłowian i Rumunów, mające na celu wypracowanie silniejszych więzi z EWG, powinny być rozumiane nie jako działania szkodliwe dla sowieckich interesów, lecz jako stawianie fundamentów pod połączenie się EWG z RWPG. Parlament europejski mógłby stać się ogólnoeuropejskim socjalistycznym parlamentem, z reprezentacją ze Związku Sowieckiego. „*Europa od Atlantyku po Ural*” przekształciłaby się w neutralną, socjalistyczną Europę.

Stany Zjednoczone, zdradzone przez swoich byłych europejskich sojuszników, skłaniałyby się ku wycofaniu do swojej amerykańskiej twierdzy, lub też z paroma pozostałymi konserwatywnymi krajami, możliwe, że włącznie z Japonią, starałyby się na-

wiązać przymierze z Chinami, jako jedyną przeciwwagą do sowieckiej potęgi. Im większa obawa przed sowiecko-socjalistycznoeuropejską koalicją, tym silniejszy argument do „*grania chińską kartą*” – postawiony na fałszywej przesłance, że Chiny są prawdziwym nieprzyjacielem Związku Sowieckiego.

„Liberalizacja” we Wschodniej Europie, zakrojona i realizowana na sugerowaną skalę, mogłaby wyrzucić socjalne i polityczne skutki w samych Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza, gdyby temu procesowi towarzyszył ostry kryzys gospodarczy. Stratedzy komunistyczni wypatrują takiej okazji. Sowieccy i inni komunistyczni ekonomiści uważnie obserwują amerykańską sytuację ekonomiczną. Od czasu przyjęcia dalekosiężnej polityki, *Instytut Ekonomii Światowej i Stosunków Międzynarodowych*, najpierw pod przewodnictwem Arzumanjana, a obecnie kierowany przez Inoziemcewa, analizuje i wykonuje dla Komitetu Centralnego prognozy funkcjonowania niekomunistycznych systemów gospodarczych, przede wszystkim amerykańskiego. Inoziemcew jest częstym gościem w Stanach Zjednoczonych, był członkiem delegacji sowieckiej przyjętej przez Kongres USA w styczniu 1978 roku. Blok Komunistyczny nie powtórzy swojego błędu z lat 1929-1932, gdy nie wykorzystał zachodniej recesji gospodarczej. W tamtym czasie Związek Sowiecki był słaby politycznie i gospodarczo; następnym razem sytuacja będzie odmienna. Cały Blok będzie politycznie lepiej przygotowany, by wykorzystać depresję ekonomiczną na Zachodzie, jako dowód na fiasko systemu kapitalistycznego.

Informacje ze źródeł komunistycznych o występujących w krajach Bloku brakach zaopatrzeniowych, szczególnie dotyczących olejów i zboża, powinny być traktowane ze szczególną rezerwą, ponieważ tego rodzaju informacje mogłyby równie dobrze służyć ukryciu przygotowań do finałowej fazy polityki, oraz wywołaniu na Zachodzie lekceważenia i niedoceniaenia ekono-

micznego potencjału Bloku. Z całą pewnością można stwierdzić, że Blok Sowiecki jest bardzo zainteresowany pozyskiwaniem i potajemnym gromadzeniem zapasów oleju i zboża, które potem mogłyby zostać użyte w celach politycznych, w czasie kryzysu, by wesprzeć nowo ustanowione prokomunistyczne rządy w Europie czy gdziekolwiek indziej. Warto zauważyć, że skala sowieckiego eksportu oleju do Indii już przynosi polityczne korzyści dla Związku Sowieckiego.

Stosunki chińsko-sowieckie

„Liberalizacji” w Związku Sowieckim mogłoby towarzyszyć pogłębianie się rozłamu chińsko-sowieckiego. Konsekwencjami tego mogłoby być zerwanie stosunków handlowych i dyplomatycznych i wzrost widowiskowych incydentów granicznych a może nawet głębszych wtargnięć na terytorium przeciwnika, podobnych do chińskiej „inwazji” na Wietnam w roku 1979 – inwazji, która równie dobrze mogła służyć za ćwiczenia do przyszłych operacji chińsko-sowieckich.

Pogłębianie się rozłamu mogłoby zaostrzyć „strategię noży-czek”. Mogłoby podziałać na Stany Zjednoczone i inne ocalałe narody konserwatywne, jako bodziec do zawarcia ściślejszego przymierza z Chinami, przeciwko sowiecko-socjalistycznoeuropejskiej koalicji. Współpraca wojskowa byłaby częścią tego przymierza i Chiny mogłyby posunąć się aż do zaoferowania baz, w zamian za pomoc w rozbudowie ich potencjału wojskowego. Zapowiedzią tego mogą być, i w takim kontekście powinny być analizowane, umowy w sprawie baz wojskowych między Stanami Zjednoczonymi a Somalią i Egiptem.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Związkiem Sowieckim a Chinami mogłoby skomplikować, lecz nie przerwać procesu polityki koordynacji pomiędzy nimi. Te dwa państwa

mają już za sobą dwadzieścia lat zdobywania doświadczenia i wzajemnego zaufania w przeprowadzaniu fałszywego rozłamu. Stabilnie funkcjonujące chińsko-sowieckie kontakty dwustronne – polityczne, dyplomatyczne i ekonomiczne – mogłyby nadal być wykorzystywane w celu koordynowania chińsko-sowieckich działań dezinformacyjnych, związanych z rozłamem. Przerwanie tych kanałów mogłoby stać się przeszkodą, lecz było wystarczająco dużo czasu, na przygotowanie alternatywnych rozwiązań problemu koordynacji. Po zerwaniu sowiecko-albańskich stosunków dyplomatycznych w 1960 roku, nie nastąpiło zerwanie relacji między Albanią a wszystkimi pozostałymi komunistycznymi państwami Europy Wschodniej. Podążając więc za takim precedensem, możnaby oczekiwać, że Rumunia i Jugosławia utrzymają swoje przedstawicielstwa w Pekinie, nawet gdyby Sowieci stamtąd mieli się wycofać, lub zostać „wyrzuceni”. Chińsko-sowiecka koordynacja mogłaby być przeprowadzana, do pewnego stopnia, przez rumuńskich i jugosłowiańskich pośredników. Zachodzi także możliwość, iż przez cały czas istnieją kanały tajnej komunikacji pomiędzy Związkiem Sowieckim a Chinami, które są niedostępne dla Zachodu. Ponadto jest prawdopodobne, że istnieją i funkcjonują tajne centrale Bloku, których personel składa się z wysokich rangą przedstawicieli państw komunistycznych, i aluzje na ten temat uczyniono już w powyższym tekście.

Trzeci Świat

Sprzymierzenie się Związku Sowieckiego i Europy Wschodniej z socjalistyczną Europą Zachodnią mogłoby posłużyć do wywierania potężnego wpływu na partie socjalistyczne i związki zawodowe Trzeciego Świata. Niektóre z pozostałych konserwatywnych krajów Trzeciego Świata zostałyby silnie przyciągnięte w kierunku orientacji socjalistycznej. Opór przeciwko komu-

nizmowi ze strony międzynarodówki socjalistycznej zostałyby zastąpiony połączonymi komunistyczno-socjalistycznymi dążeniami do zdobycia wpływów w Trzecim Świecie, popartymi świadczoną tam pomocą ekonomiczną. Miałyby to daleko idące konsekwencje, zwłaszcza jeśli pomoc amerykańska dla krajów Trzeciego Świata została ograniczona wskutek głębokiej depresji gospodarczej w USA. Sowiecka ropa i zboże mogłyby zostać użyte z pomyślnym efektem.

Wybitny latynoamerykański strateg komunistyczny Arismendi, przewidział w swoim artykule na temat Nikaragui, że dojdzie do międzynarodowej solidarności między socjalistami i komunistami, we wspieraniu „narodowo-wyzwoleńczej” walki w Ameryce Łacińskiej.² Kuba, która mogłaby pójść w ślady sowieckiej, przykładowej „liberalizacji” (emigracja kubańska lat osiemnastu lat mogłaby być częścią przygotowań do takiego ruchu), odgrywałaby aktywną rolę w tej walce wyzwoleńczej. Ci przywódcy *ruchu państw niezaangażowanych*, którzy są ściśle powiązani z krajami komunistycznymi, staraliby się wpłynąć na resztę niezaangażowanych, propagując wspólne akcje z komunistami i socjaldemokratami, w imię wspólnych interesów: doprowadzenia do rozbrojenia Stanów Zjednoczonych i zredukowania ich roli jako światowej potęgi; do izolowania Izraela, Afryki Południowej i Chile, oraz do popierania ruchów wyzwoleńczych w Ameryce Łacińskiej, w południowej części kontynentu afrykańskiego i na Bliskim Wschodzie, ze szczególnym uwzględnieniem OWP.³ Różnorodne międzynarodowe platformy polityczne, takie jak Organizacja Narodów Zjednoczonych, *Organizacja Jedności Afrykańskiej* oraz *Komisja Brandta do spraw Północ-Południe* – byłyby wykorzystywane do wywierania nacisków politycznych i ekonomicznych, włącznie z odmową dostarczania ropy naftowej, o ile taki wariant dałoby się zastosować.

W pozorowanym współzawodnictwie ze Związkiem Sowieckim, również Chiny zwiększyłyby swoją aktywność w Trzecim Świecie. Stany Zjednoczone byłyby inspirowane do powiększania i umacniania wpływów Chin i ich wspólników takich jak Egipt, Somalia i Sudan, jako zapory dla sowieckiej ekspansji. To amerykańskie poparcie znacznie ułatwiłoby Chinom otwarcie się na wszelkie manewry i nawiązywanie fałszywych przymierzy, z Tajlandią, z krajami muzułmańskimi takimi jak Pakistan, Iran, Egipt, Arabia Saudyjska czy inne konserwatywne kraje arabskie. Otworzyłyby im także drzwi do penetracji Ameryki Łacińskiej.

Sowiecka okupacja Afganistanu została wykorzystana przez Chińczyków do utrwalenia ich pozycji w Pakistanie. Analizując taką ich taktykę, należy się spodziewać więcej przypadków wtrącania się Sowietów i Chińczyków w sprawy sąsiednich krajów. Chińsko-sowiecka „rywalizacja” nie przeszkodziła zwycięstwu komunistów w Wietnamie. Nie przeszkodzi też w penetrowaniu przez Chiny Trzeciego Świata. Rzecz oczywista, że jeśli Trzeci Świat miałby zostać podzielony na obozy prosowiecki i prochiński, to odbędzie się to kosztem interesów Stanów Zjednoczonych oraz ocalałych zachodnich narodów konserwatywnych. Finałowym rezultatem wspierania chińskich wpływów w Trzecim Świecie byłyby ukształtowanie się tam dodatkowych, w stosunku do obecnego stanu rzeczy – reżimów, wrogo nastawionych wobec Zachodu.

Rozbrojenie

Koalicja sowiecko-socjalistycznoeuropejska działając wspólnie z ruchem *krajów niezaangażowanych* w Organizacji Narodów Zjednoczonych, stworzyłaby bardzo dogodne warunki dla strategii komunistycznej w kwestii rozbrojenia. Amerykański kompleks wojskowo-przemysłowy znalazłby się pod ciężkim

ogniem. „Liberalizacja” w Związku Sowieckim i Europie Wschodniej dostarczyłaby dodatkowego bodźca do rozbrojenia. Utrzymywanie potężnego budżetu obronnego Stanów Zjednoczonych nie byłoby już usprawiedliwione. Argument za przystosowaniem się, zostałby znacznie wzmocniony. Nawet Chiny mogłyby rzucić na szalę swoje argumenty na rzecz sowiecko-socjalistycznej taktyki kontrolowania zbrojeń i rozbrojenia.

Zbieżność

Po pomyślnym i skutecznym wykorzystaniu „strategii nożyczek” w celu wspierania komunistycznej strategii w Europie i w Trzecim Świecie, w okresie początkowym finałowej fazy dalekosiężnej polityki, można oczekiwać pojednania chińsko-sowieckiego. Jest to zaplanowane, oraz sygnalizowane ze strony dalekosiężnej polityki i strategicznej dezinformacji związanej z rozłamem.

Blok Komunistyczny, ze swoimi świeżymi nabytkami w Afryce i Azji Południowo-Wschodniej, już jest silny. Wsparte przez Europę wpływy sowieckie, oraz popierane przez Amerykę wpływy chińskie, mogłyby w przyspieszonym tempie doprowadzić do nowych zdobyczy w Trzecim Świecie. Niedługo komunistyczni stratedzy będą mogli nabrać przekonania, że równowaga sił w świecie przechyliła się nieodwracalnie na ich korzyść. W takim przypadku mogliby równie dobrze postanowić o chińsko-sowieckim „pojednaniu”. „Strategia nożyczek” ustąpiłaby przed strategią „jednej zaciśniętej pięści”. W takim momencie jednostronny przechył dawnej równowagi politycznej i wojskowej, byłby już dla wszystkich w pełni widoczny. Zbieżność nastąpiłaby nie pomiędzy dwiema równorzędnymi częściami, ale odbywałaby się na warunkach dyktowanych przez Blok Komunistyczny. Argument o potrzebie dostosowania się, wobec przytłaczającej siły komunizmu, byłby dosłownie nie do odparcia. Za nim następo-

wałyby rozbudowywane naciski na zmiany w amerykańskim systemie politycznym i ekonomicznym, tak, jak zostało to przedstawione w traktatach Sacharowa. Tradycyjni konserwatyści zostaliby odizolowani i doprowadzeni do krytycznego położenia. Staliby się oni ofiarami nowego jak gdyby McCarthyizmu, tym razem ze strony lewicy. Sowieccy dysydenci, którzy są obecnie wychwalani jako bohaterzy oporu przeciwko sowieckiemu komunizmowi, odegraliby rolę przy argumentowaniu na korzyść zbieżności. Ich obecni zwolennicy stanęliby przed wyborem porzucenia swoich idoli, albo uznania legitymizmu nowego reżimu sowieckiego.

Światowa federacja komunistyczna

Integracja Bloku Komunistycznego nastąpiłaby w sposób przewidziany przez Lenina, gdy została utworzona III Międzynarodówka (komunistyczna). To oznacza, że Związek Sowiecki i Chiny nie wchłonęłyby jedno drugiego, ani też innych krajów. Wszystkie kraje europejskiej i azjatyckiej strefy komunistycznej, wraz z nowymi państwami komunistycznymi w Europie i w Trzecim Świecie, połączyłyby się w ponadnarodową, ekonomiczną i polityczną federację komunistyczną. Nieporozumienia i rozdziewięki sowiecko-albańskie, sowiecko-jugosłowiańskie i sowiecko-rumuńskie zostałyby rozwiązane w ślad, albo nawet jeszcze z wyprzedzeniem, co być może, pojednania chińsko-sowieckiego. Współpraca polityczna, ekonomiczna, wojskowa, dyplomatyczna i ideologiczna pomiędzy wszystkimi państwami komunistycznymi, obecnie częściowo skrywana, stałaby się jawnie widoczna. Mogłoby nawet dojść do publicznych potwierdzeń, że wszystkie rozłamy i spory były wyłącznie długoterminowymi operacjami dezinformacyjnymi, które umożliwiły z powodzeniem wprowadzić w błąd siły „imperialistyczne”. Można sobie wyobrazić skutki tego dla morale Zachodu.

W nowej, światowej federacji komunistycznej zniknęłyby różne rodzaje komunizmu, występujące obecnie; zostałyby zastąpione przez jednolity, rygorystyczny i karny gatunek leninizmu. Ten proces byłby bolesny. Koncesje udzielone w imię reform gospodarczych i politycznych, zostałyby wycofane. Sprzeciwy religijne czy intelektualne byłyby stłumione. Nacjonalizm i wszystkie inne formy prawdziwej opozycji zostałyby zmiażdżone. Ci, którzy korzystając z *odprężenia*, ustanowili przyjazne kontakty z Zachodem, zostaliby skarceni lub nawet pociągnięci do odpowiedzialności karnej, jak ci oficerowie sowieccy którzy podczas II wojny światowej współpracowali z aliantami. W nowych państwach komunistycznych, na przykład we Francji, Włoszech i w Trzecim Świecie „wyalienowane klasy” zostałyby poddane reedukacji. Zostałyby za-inscenizowane pokazowe procesy „imperialistycznych agentów”. Zostałyby podjęte działania przeciwko przywódcom narodowym i socjaldemokratycznym, partyjnym aktywistom, byłym urzędnikom cywilnym, oficerom i duchowieństwu. Ostatnie pozostałości prywatnej przedsiębiorczości i własności zostałyby zniszczone. Nacjonalizacja przemysłu, finansów i rolnictwa zostałaby ukończona. W rzeczywistości tej można byłoby spodziewać się ponownego uzewnętrznienia wszystkich totalitarnych cech, znanych z wczesnych etapów sowieckiej rewolucji i powojennych lat stalinowskich w Europie Wschodniej, przede wszystkim w krajach nowo zdobytych po wojnie dla komunizmu. Niekwestionowany i niekwestionowalny, prawdziwy monolit komunistyczny zdominowałby cały świat.

Komentarze na temat mianowania Andropowa i innych wydarzeń po śmierci Breżniewa

Powyższe analizy i prognozy zostały dokonane jeszcze podczas sprawowania władzy w ZSRR przez Breżniewa, gdy autor przewidywał jego odejście ze sceny politycznej. Sukcesja po Breż-

niewie i inne wydarzenia, w zasadzie potwierdzają powagę i aktualność poglądów autora. Na przykład, natychmiastowe mianowanie Andropowa jako następcy Breżniewa, potwierdziło jedną z głównych tez niniejszej książki, mianowicie, że problem sukcesji w przywództwie sowieckim został z dawna rozwiązany. Praktyczny wzgląd na długoterminowe strategie stał się głównym czynnikiem stabilizującym w tym rozwiązaniu. Mianowanie byłego szefa KGB, który był odpowiedzialny za przygotowanie fałszywej strategii liberalizacji w ZSRR, informuje, że był to czynnik decydujący przy wyborze Andropowa, a także wskazuje na rychłe nadejście takiej „liberalizacji” w bliskiej przyszłości.

Takie awansowanie Andropowa pasuje do znanego, i praktykowanego w komunizmie wzorca, według którego były szef służby bezpieczeństwa zostaje przywódcą Partii, w celu zabezpieczenia ważnego przesunięcia w realizowaniu strategii. Kadar, który wprowadził tak zwaną „liberalizację” na Węgrzech, Hua Kuo-feng, pod którego rządami Chiny przesunęły się w kierunku „*kapitalistycznego pragmatyzmu*”, oraz Kania, który zainicjował polską „odnowę” i uznał „Solidarność” – wszyscy oni byli wcześniej szefami służby bezpieczeństwa. Ten wzorec jest odbiciem kluczowej roli służb bezpieczeństwa w „liberalizacji” reżimów komunistycznych. Mianowanie Andropowa jest sygnałem do zrozumienia, że następcą Breżniewa miał zostać Szelepin, z racji jego najgłębszego wtajemniczenia w kwestie „liberalizacji” w ZSRR i w innych miejscach Bloku, gdyby nie skompromitowanie go przez Staszynskiego, który zdemaskował na Zachodzie rolę, jaką spełniał Szelepin w zabójstwie przywódcy emigracyjnego Bandery, przeszkodą dla Szelepi-na stało się również wyjawienie przez autora niniejszej książki, udziału Szelepi-na w strategicznym przegrupowaniu KGB.

Innym ważnym czynnikiem, przemawiającym za wyborem Andropowa było jego przewodniczenie w czechosłowackiej „liberalizacji” w latach 1967-68, oraz w „liberalizacji” na Wę-

grzech, która odbywała się wtedy, gdy był on, do połowy roku 1967, szefem wydziału Komitetu Centralnego, koordynującego wszelkie stosunki z krajami komunistycznymi. Tak więc czas zwolnienia przywódcy „Solidarności” i wiadomości o mianowaniu Andropowa potwierdzają inną tezę tej oto książki: że „liberalizacja” nie ograniczy się do ZSRR, lecz zaplanowana na rozszerzenie wpływów, obejmie swym zasięgiem Europę Wschodnią, a przede wszystkim Polskę. Ten eksperyment z „odnową” w Polsce zostanie ponownie powtórzony, jednakże powtórka odbędzie się z takimi inicjatywami oraz tak zakrojonym programem strategicznym, których pełne konsekwencje będą wymierzone przeciwko Europie Zachodniej i NATO. Mianowanie Andropowa, uwolnienie przywódcy „Solidarności” oraz zaproszenie przez polski rząd Papieża do odwiedzenia Polski, wszystko to wskazuje, że stratedzy komunistyczni prawdopodobnie planują ponowne pojawienie się „Solidarności” na scenie politycznej, oraz utworzenie na wpół demokratycznego rządu w Polsce (pomyślanego jako koalicja partii komunistycznej, związków zawodowych i Kościoła), następnie, poczynając od około roku 1984 pojawią się reformy polityczne i gospodarcze w ZSRR.

Tak więc, nadchodząca ofensywa strategów komunistycznych będzie dążeniem do osiągnięcia następujących celów:

- Σ ustanowienia modelowego rządu dla Europy Zachodniej, który ułatwi włączenie tak zwanych partii eurokomunistycznych do koalicji rządowych z socjalistami i związkami zawodowymi;
- Σ rozwiązania NATO i Układu Warszawskiego, neutralizacji Europy Zachodniej oraz generalnie „finlandyzacji” Europy Zachodniej, poprzez postulowanie i taktyczne rozegranie problemów zbiorowego bezpieczeństwa europejskiego;

- Σ dostarczenia szerszej bazy oraz rozmachu dla ekspansji ruchów antymilitarystycznych i pokojowych, poprzez aktywne włączenie do nich na Zachodzie, katolików i innych wierzących, aby w ten sposób zmusić Stany Zjednoczone do bardzo niekorzystnego rozbrojenia się;
- Σ wpływania na wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych, szczególnie na odbywające się w roku 1984 i wspierania i faworyzowania kandydatów, którzy są przychylniejsi opcji nawiązywania kontaktów z przywódcami „zliberalizowanych” reżimów w ZSRR i Wschodniej Europie, i którzy są bardziej skłonni do poświęcenia amerykańskiej pozycji militarnej.

Dialektyka tej ofensywy składa się z wykalkulowanego przesunięcia od starej i zdyskredytowanej praktyki sowieckiej, do nowego, „zliberalizowanego” modelu o fasadzie socjaldemokratycznej, w celu zrealizowania strategii komunistycznych planistów i ustanowienia Zjednoczonej Europy według ich wzorca. Na początku wprowadzili oni odmianę czechosłowackiej „demokratyzacji” w roku 1968. W późniejszej fazie przejdą do odmiany czechosłowackiego przejęcia, z roku 1948.

Rozwój wydarzeń dokładnie potwierdził prognozę, że stratedzy komunistyczni podejmą się inicjatywy politycznej w kwestii rozbrojenia, w szczególności skierowanej przeciwko Niemcom Zachodnim. Podróż Gromyki do Bonn, zaproszenie przywódców niemieckiej opozycji socjaldemokratycznej do Moskwy, oraz oświadczenie Andropowa, dotyczące ustępstw w sprawie pocisków z głowicami jądrowymi (które miało na celu wpłynięcie na zachodnioniemieckie wybory), wszystko to są otwarte przejawy takiej inicjatywy politycznej. Tak jak się spodziewano, te działania komunistów ukazały, że głów-

nym celem ich manipulacji są partie socjalistyczne. Okazało się równocześnie, że w przywództwie tych partii są żywioly bardzo podatne na taką inicjatywę Sowietów, zwłaszcza ci z zachodnioniemieckiej partii socjaldemokratycznej, którzy mają antynatowskie i antyamerykańskie poglądy, albo tacy jak kanclerz Brandt lub jak szwedzki socjaldemokrata Palme, którzy są gotowi na przyjęcie idei Rapackiego, dotyczącej utworzenia strefy bezatomowej w Europie Środkowej. Ta inicjatywa Sowietów przyczyniła się również do wzrostu presji na amerykańskie ustępstwa wobec ZSRR. Jednakże, według opinii autora, inicjatywy komunistyczne nie osiągnęły jeszcze swojego szczytu. Jaka będzie dalsza odpowiedź zachodnioniemieckich socjaldemokratów, gdy komunistyczne reżimy zaczną swoją „liberalizację” poprzez ustępstwa w zakresie praw człowieka, takie jak ułatwienie emigracji, amnestie dla dysydentów czy usunięcie Muru Berlińskiego? Należy się spodziewać, że sowieccy agenci wpływu w Europie Zachodniej staną się aktywniejsi, gdy takie wydarzenia będą nadchodzić. Jest też więcej, niż prawdopodobne, iż te kosmetyczne kroki zostaną odczytane na Zachodzie jako rzeczywiste przemiany i spowodują rozpoczęcie procesu zjednoczenia i neutralizacji całych Niemiec, oraz dalszy upadek NATO. Będzie narastać presja na Stany Zjednoczone, na ich ustępstwa w kwestiach rozbrojenia i dostosowanie się do wymagań Sowietów. Podczas tego okresu mogłaby się szeroko i głośno zmanifestować fikcyjna walka o władzę wewnątrz sowieckiego przywództwa. Nie można wykluczyć, że na następnym zjeździe Partii czy nawet wcześniej, Andropow zostanie zastąpiony przez młodszego przywódcę o bardziej liberalnym wizerunku, który będzie kontynuował tak zwaną „liberalizację” pilnie i intensywniej.

Rozwój wydarzeń chińsko-sowieckich

Należy również skomentować wydarzenia, jakie nastąpiły w relacjach chińsko-sowieckich, oraz ich znaczenie i oddziaływanie. Wysłanie przez Chiny delegacji wysokiego szczebla, pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Huang Hua, na pogrzeb Breżniewa, przeprowadzenie w Moskwie rozmów między Huang Hua a Gromyką, oraz niezwykle oświadczenie okazjonalne, wystosowane przez ministra chińskiego, w którym scharakteryzował Breżniewa jako „wybitnego męża stanu Związku Sowieckiego” – wszystko to było ważne i nieprzypadkowe. Szczególnie znaczące i na pozór sprzeczne było odniesienie się do „*utraty Breżniewa, wielkiego męża stanu*”, gdyż w takim scharakteryzowaniu zupełnie pominięto złe fakty, a mianowicie, że najgorsze przejawy wrogości między Chińczykami a Sowiecami – jeśli rozpatruje się je według konwencjonalnego rozumowania – miały miejsce za czasów Breżniewa. Natomiast taka pozytywna ocena Breżniewa zabrzmiała bardzo trafnie, gdy przyjmiemy przejawy wrogości pomiędzy Chinami a Związkiem Sowieckim jako wyrazy strategicznej dezinformacji. Według analizy rozwiniętej w niniejszej książce, to wydarzenie uzupełnia, potwierdza i kolejny raz wzmacnia wagę argumentów autora, że rozłam chińsko-sowiecki był maską dezinformacyjną, przykrywającą ich tajną koordynację przy realizowaniu wspólnych strategii. Zgodnie z racją tajnej chińsko-sowieckiej współpracy strategicznej – wciąż podążając tropem analiz autora – najważniejszym celem sowieckiej inwazji na Afganistan, poza osiągnięciem jego sowietyzacji, nie było okrzyknięcie Chin, lecz zmuszenie Stanów Zjednoczonych i Pakistanu do bliższej współpracy politycznej i wojskowej z Chinami. Nie można wykluczyć prawdopodobieństwa, że Sowieci pójdą na ustępstwa w sprawie Afganistanu, w celu zdobycia nowych korzyści strategicznych.

Propozycje Andropowa, dotyczące poprawienia stosunków ZSRR z Chinami, nie są skierowane na nadszarpięcie kontaktów Chin ze Stanami Zjednoczonymi, lecz mają pobudzić amerykańskie zainteresowanie do utrzymywania żywotnie bliskich relacji z Chinami, które obecnie wydają się osłabione, po odejściu z rządu takich zdecydowanych orędowników współpracy wojskowej Stanów Zjednoczonych z Chinami jak Brzeziński i inni. Nadrzędnym celem tych wszystkich zabiegów jest ułatwienie nabywania przez Chiny amerykańskiej broni i technologii wojskowej. Sowiecka okupacja Afganistanu może być także wykorzystana do stworzenia bardziej dogodnych warunków dla chińskiej penetracji krajów muzułmańskich, przy zastosowaniu chińskich pomyslnych doświadczeń w tej dziedzinie z Pakistanu. Niedawna podróż premiera Chin do Afryki, włącznie z wizytami w Egipcie, Algierii i Maroku potwierdza kolejną tezę tej oto książki, w której autor zawiadamia, że funkcjonuje strategiczny podział pracy między Związkiem Sowieckim a Chinami. Wygląda na to, że obowiązek zdobywania wpływów w krajach muzułmańskich, sowieccy stratedzy przydzielili Chińczykom. Mają oni także ważną rolę do odgrywania w Europie, przy realizowaniu dalekosiężnej komunistycznej strategii; to zadanie polega na demonstrowaniu chińsko-sowieckiej rywalizacji i wykorzystywaniu jej do interweniowania w europejską politykę, pod pretekstem sprzeciwiania się „*sowieckiej hegemonii*”. W tym przypadku chińscy stratedzy mogliby próbować uzyskać porozumienia typu Rapallo, z niektórymi konserwatywnymi rządami Zachodniej Europy.

Próba zamordowania Papieża

Trzeba również skomentować próbę zabójstwa Papieża. Autor nie jest naiwny we wszystkim co dotyczy postawy, zaangażowania i stosowania politycznego terroru przez KGB.

Wcześniej w tej książce autor wyraził pogląd, że spec-służby sowieckie i spec-służby innych krajów komunistycznych stały za terrorem *Czerwonych Brygad* we Włoszech oraz za terroryzmem w Niemczech Zachodnich (*Rote Armee Fraktion*). Jednakże w tym przypadku nie zadaje się pytania, czy Sowieci kontrolują służby bułgarskie, jako że oni kontrolują służby wszystkich krajów komunistycznych, lub czy Sowieci i Bułgari są zaangażowani w terroryzm w Europie Zachodniej, ale czy KGB i bułgarskie służby są zamieszane w to konkretne usiłowanie zabójstwa? Aby ocenić próby dokonania zamachu na papieża nie wystarczy odnieść się do sowieckiego kontrolowania służb bułgarskich. Najpierw trzeba przebadać sowieckie uzasadnianie politycznych zabójstw, następnie postawić zasadnicze pytanie: czy sowieccy stratedzy mają polityczny interes oraz faktyczną potrzebę, by zaangażować się w taką sprawę? Autor nie podziela opinii, że KGB i służby bułgarskie są zamieszane w usiłowanie dokonania zamachu na papieża, popełnionego przez Agcę, tureckiego strzelca. Ten wniosek został ugruntowany na podstawie następujących argumentów:

1. Ta próba dokonania zamachu nie pasuje do uzasadnienia zabójstw, stosowanego przez KGB. Według wiedzy i rozumowania autora, rząd sowiecki i KGB uciekłyby się do politycznego zabójstwa zachodniego przywódcy tylko przy nałożeniu się następujących warunków:

A. Jeśli zachodni przywódca, który jest zwerbowanym agentem sowieckim jest zagrożony na stanowisku przez politycznego rywala. Przykładem, omawiającym stosowanie tej zasady w życiu, może być sprawozdanie Żenichowa, byłego rezydenta KGB w Finlandii. Przedstawił on historię prowadzonego przez siebie agenta, który pełnił wysokie stanowisko państwowe i w pewnym okresie był w kampanii wyborczej zagrożony przez konkurenta, antykomunistycznego

socjaldemokratę. Wkrótce więc ten konkurent został otruty przez zaufanego agenta KGB.

B. Jeśli zachodni przywódca stałby się poważną przeszkodą dla strategii komunistycznej i strategicznego programu dezinformacji, zostałby dyskretnie otruty na spotkaniu na szczycie, podczas negocjacji, albo podczas wizyty w kraju komunistycznym, gdyż *odprężenie* dostarcza takich okazji w obfitości. Praktyczna lekcja z tego wynika taka, że zachodni przywódca, który jest zaangażowany we wzmacnianie skutecznej kontr-strategii przeciwko komunistom, powinien unikać wizyt w krajach komunistycznych, czy brać udział w jakichkolwiek spotkaniach na szczycie z ich przywódcami. Techniki otrucia zostały opisane w raporcie generała KGB, Żeleznikowa, który był przedstawiony podczas operacyjnego instruktażu, poświęconego propozycji zabójstwa Tito w 1953 roku w Moskwie. Żeleznikow twierdził, że głównym wymogiem dla powodzenia operacji jest jedynie kontakt fizyczny z celem, gdyż służby sowieckie posiadają środki techniczne (specjalne trucizny) do zadania śmiertelnych chorób, nie pozostawiających w ciele śladu po truciznach, więc nawet nagła śmierć jest przypisywana przyczynom naturalnym.

C. Jeśli zabicie przywódcy daje możliwość na przejęcie jego pozycji przez agenta kontrolowanego przez Sowietów. Według Lewinowa, doradcy KGB w Czechosłowacji, takie uzasadnienie zostało wykorzystane przez służby sowieckie, jak i czeskie, do zamordowania prezydenta Benesza. Opuszczone w ten sposób miejsce udostępniono przywódcy komunistycznemu, Gottwaldowi.

D. Jeśliby komunistyczny przywódca postanowił wyeliminować swojego komunistycznego rywala. Jest szeroko znanym faktem, że bazując na takim rozumowaniu, Stalin pozbył się wielu swoich rywali, włącznie z Trockim, dopadniętym w Meksyku. Według autora, ta argumentacja nie jest już więcej stosowana, w wyniku ustania walk o władzę wśród przywództwa partii sowieckiej.

2. W świetle przedstawionych w niniejszej książce argumentów i wnioskowania, dotyczących rozwoju wydarzeń w Polsce, szczególnie tych, odnoszących się do „Solidarności” jako produktu „dojrzałego socjalizmu”, jest jasne, że nie było motywu do takiego zabójstwa (Papieża) przez służby KGB, ani ich komunistycznych partnerów.

3. Autor uważa za błędne postrzeganie KGB jako prymitywnych i nieskutecznych służb, które miałyby uciekać się do korzystania z pomocy służb bułgarskich w celu zwerbowania płatnego zabójcy, i to takiego, który już był winien zamordowania postępowego wydawcy w Turcji i który wcześniej uciekł z więzienia i jakimś dziwnym sposobem zdołał odwiedzić Bułgarię. Jak autor pamięta, KGB zawsze obawia się rekrutowania uciekinierów, podejrzewając, że mogą oni być policyjnymi prowokatorami. Służby KGB nigdy by nie wzięły pod uwagę takiego kandydata, nieznanego im, i nad którego każdym krokiem nie miałyby pełnej kontroli, do operacji o tak poważnym znaczeniu i wysokim stopniu zakładanej perfekcyjności.

4. Jeśli stratedzy sowieccy mieliby powód do wykonania takiego zabójstwa, nie próbowaliby dokonać tego poprzez służby bułgarskie. Bardziej prawdopodobne byłoby podjęcie się takiej misji bezpośrednio przez KGB, albo za pośrednictwem ich zaufanych nielegalnych, lub poprzez możliwości dostępne dla polskich służb. Powszechnie wiadomo, że Papież utrzymuje szeroki personel sekretarzy i pomocy kuchennych, i że prawie wszyscy z nich są polskimi obywatelami. Papież przyjmuje również gości z Polski. Polskie służby bezpieczeństwa poprzez swój wydział antyreligijny, zajęłyby się krewnymi ludźmi, będących w papieskim personelu, i użyłoby ich jako zakładników w przygotowaniu takiej operacji. Byłaby to cicha i tajna operacja.

5. Autor jest także zdania, że włoskie służby bezpieczeństwa i policyjne, które są poważnie osłabione przez ostatnie skandale i

dochodzenia, są zbyt niedoświadczone, by ocenić złożoność i następstwa strategiczne takiej operacji. Ta sprawa może być oceniona i rozumiana wyłącznie w skali strategii komunistycznej (komunistyczna liberalizacja i zachodnie rozbrojenie, oraz ich następstwa dla Zachodu).

6. Autor jest bardziej skłonny zgodzić się z opiniami służb izraelskich i zachodnioniemieckich, które przedstawiono w artykule autorstwa Henry Kamina, opublikowanym w *New York Times* w dniu 17 grudnia 1982 r., w którym stwierdza jednoznacznie, że wplątywanie KGB w sprawę tego zabójstwa, jest całkowitą dezinformacją. Jednakże autor niniejszej książki nie zgadza się, że celem wymienionego artykułu jest rozpowszechnienie takiej dezinformacji. Zdaniem autora, celem nie było podważenie autorytetu czy skompromitowanie Andropowa, ale pogmatwanie powiązań strategicznych.

7. Występują również znaczne sprzeczności i niekonsekwencje w postępowaniu rządów polskiego i sowieckiego odnośnie tej sprawy. Jeśli rząd sowiecki traktuje Papieża jako antykomunistę, zaangażowanego w dywersyjne działania przeciwko Polsce i innym krajom komunistycznym, jak zostało to zasugerowane w komunikacie TASS, to jest absurdalne, żeby polski rząd zapraszał Papieża do odwiedzenia Polski w czerwcu 1983 roku, gdyż wszystkie takie sprawy są koordynowane z Sowietami.

W związku z omawianym tematem, powinien być dołączony jeszcze jeden komentarz. W świetle płomiennych oświadczeń publicznych, składanych przez niektórych włoskich socjalistycznych ministrów, odnośnie przyjmowania przez nich za faktyczną i wiarygodną, wersji o komunistycznym zaangażowaniu w sprawę zamachu na Papieża, nasuwa się refleksja, że takie ich stanowisko świadczy o ich zwiększonej podatności na błędne reagowanie, i że skłonność do takich reakcji będą mieć także w

przyszłości, a więc i w odniesieniu do przyszłych polskich wydarzeń. Pomimo ich prawdziwego antykomunizmu, znajdują się oni pod presją powtarzanych opinii i będą skłonni przyjąć polską „liberalizację” jako wydarzenie spontaniczne.

Przypisy do Rozdziału 25

¹ *New York Times*, 1 grudnia 1981 r.

² *Questions of History*, no. 2 (1980).

³ Zaangażowanie socjalistów w ruchy „wyzwolenia narodowego” można dostrzec, na przykład w stosunku do Salwadoru, oraz w przebiegu spotkania, w 1979 roku, pomiędzy liderem austriackich socjalistów B. Kreisky’em, a przywódcą OWP Arafatem.